

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: **Kubaś Jan Pałka**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 5\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Av. Dr. Jayme Maia 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 4\$000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

25-lecie walki o szkołę polską

W roku 1905 młodzież Królestwa Polskiego rozpoczęła walkę o szkołę polską ogłoszeniem bojkotu zniechęconej szkoły rosyjskiej. Walka ta, prowadzona w bardzo trudnych warunkach przez szeregi lat wytrwale i konsekwentnie, miała ogromne znaczenie dla całego życia narodowego.

Nietylko bowiem zmusiła zaborcę do ustępstw na rzecz szkolnictwa polskiego, ale swoim masowym i zwycięskim charakterem budziła ducha narodowego w całym społeczeństwie, uczyła przeciwstawiać się potężnemu ciemniemu, hartowała duszę polską i stała się samą jedną z ważnych etapów walki o niepodległość Polski.

Toteż w dwudziestopięcioletnią rocznicę owego buntu młodzieży czczono bardzo uroczystość w całej Polsce, już wolnej i niepodległej, pamięć wielkich wydarzeń i oddano cześć należną bohaterom o prawa języka ojczystego.

Ale podniosłe uroczystości pamiętnego strejku szkolnego nie pozwoliły inicjatorom obchodów zamknąć oczu na fakt, że poza granicami Rzeczypospolitej żyje wielomilionowa rzesza ludu polskiego; pozbawiona doświadczeń szkoły polskiej.

Oto dwa miliony Polaków na terenach historycznie polskich, które nie weszły w skład Państwa Polskiego, otacza nasza granice. O między z naszym Śląskiem, na Śląsku Opolskim słowo polskie toczy zaciętą walkę o swe prawa. Na Śląsku Oleszyńskim i na Bukowinie społeczeństwo polskie boryka się z wielkimi trudnościami, aby sprostać obowiązkom dania dziecku polskiej nauki. Na Litwie Kowieńskiej grozi szkole polskiej wprost wytepienie środków, godność rządów carskich.

Ale i w innych krajach, gdzie żywioł polski nie jest narażony na prześladowania, troska o mowę polską na pierwszy plan się wysuwa.

We Francji, Danii, Holandji, Austrii, Bułgarii i Jugosławii, na Węgrzech i Turcji, dalej w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Kanadzie, Argentynie, Meksyku, Mandżurji — słowem w krajach, do których miliony Polaków wyemigrowało i rokrocznie setki tysięcy w dalszym ciągu w poszukiwaniu chleba emigrować musi, wychodzący nasi otoczeni obcym środowiskiem tracą często to, co jest nam najdroższe: mowę polską i dumę z imienia polskiego.

Faktów tych nie wolno lekceważyć i dlatego zjazd ucze-

stników walk o szkołę polską, odbyty w październiku ubiegłego roku uświadomił sobie, że walka o mowę polską nie jest jeszcze skończona, że musimy walczyć o duszę dzieci polskich na obczyźnie. W tym celu postanowiono utworzyć FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO POZA GRANICAMI PAŃSTWA.

W tym celu zawiązał się Komitet 25-lecia walki o szkołę polską pod protektorem P. Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Ks. Kardynała Hłonda Prymasa Polski.

Komitet ten podjął zbierkę funduszu na rzecz tych, którzy i teraz muszą walczyć o mowę polską dla swych dzieci.

Fundusz ten powstać musi zbiorowym wysiłkiem wszystkich Polaków, tak zamieszkałych w odrodzonej Rzeczypospolitej, jak i poza jej granicami.

Oczywiście pracę rozpoczęto

od kraju i stwierdzić należy wielkimi zadowoleniem, że mimo bardzo ciężkich warunków ekonomicznych, zebrano w Polsce w krótkim stosunkowo czasie poważną sumę pół miliona złotych. Akcją tą dalej należy prowadzić z niezminiejszą energią.

Sądzimy jednak — oświadcza Komitet — że obecnie wolno nam już zwrócić się także do emigracji.

Jesteśmy pewni — mówi dalej odzwa Komitetu — że apel nasz znajdzie silny oddźwięk w sercach szerokiego mas wychodźstwa, że wszystkie organizacje polskie bez względu na poglądy społeczne i polityczne poczynią bezwzględnie potrzebne kroki, by zbierkę na fundusz jak najszybciej przeprowadzić. Jesteśmy pewni, że cała prasa polska w Brazylii gorąco poprze nasz apel i tamsamem wiele się przyczyni do jak największego powodzenia rozpoczętej akcji.

Od Redakcji: W przyszłym numerze podamy pod czym adresem należy przesyłać ofiary na Fundusz szkolnictwa Polskiego poza Granicami Państwa.

lewej dostawić nie może, — to właśnie zadanie naszych prodowników: dopomóż czynnie z organizacji i w zbycie produktów. Dziwi mię nieco, że Polska zawarła traktaty handlowe z różnemi państwami azjatyckimi a pominała Brazylię. Nie jestem kompetentnym w tych sprawach, uważam jednak, że skoro istnieją różne związki polsko-brazylijskie i brazylijsko-polskie to chyba nie na to wyłącznie, by członkowie tychże schodzili się na zebrania, wystuchali odczytów, pieśni i deklamacji, — ale, by z tych organizacji była też i realna korzyść. Rozumiem i to, że my nie posiadamy tak rozwiniętych linii okrętowych, jak inne państwa, ani takiego tonażu, — ale pojąć nie mogę, jak mógł swego czasu „Lwów”, który jako pierwszy statek pod flagą naszą przepłynął równik i zawinął do Paranaagu, co wywołało powszechny entuzjazm (głównie w naszych gazetach), — jak mógł ten „Lwów” zabrać jako konieczny balast stopy ka-

mieni, zamiast tysięcy worków kawy lub choćby tych skórek pomarańczowych? Kto miał korzyść z jego przyjazdu? Szwecja, bo wioził jej cement do Brazylii, robotnicy oo pracowali przy ładowaniu kamieni no i wreszcie ci, co z tej okazji ubawili się i wybalowali się do woli.

Po tylu latach nieudanych prób eksperymentów, nadszedł chyba czas, by trzeźwo patrzeć na życie, wzajemnie się wspierać w przeświadczeniu, że jedynie w współpracy wszystkich szóstęście i dobro wszystkich. Niech wszyscy ci których nam nasza ojczyzna kochana przysłała dla podtrzymania i rozbudzenia ducha narodowego, zętkną się naprawdę z ludem, walkną w jego potrzeby, dopomogą mu szczerze i chętnie, — a wtedy wyrobi się atmosfera wzajemnego zaufania, cześć i szacunek dla naszej Polski i podniesie się również stan naszego posiadania.

Ka. I. Zabzreski

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

ZAPOWIADA SIĘ PIĘKNY URODZAJ

Choć naogół wiosna w Polsce nie sprzyjała zasiewom, gdyż maj był za suchy i zbyt upalny a czerwiec zbyt chłodny i wilgotny, to jednak w ostatnich tygodniach stan zasiewów znacznie się poprawił i

gdyby nie brak wilgoci, to w wielu okolicach możnaby liczyć nawet na znaczny urodzaj.

Wydatnie poprawiła się pszenica, a także jęczmień i owies słabe natomiast będą zbiory żyta.

WIECZNE ŚWIATŁO Sensacyjny wynalazek Polaka

Nauczyciel szkoły powszechnej w Stanisławowie, malarz Stanisław Burczycki, zdołał w wyniku kilkuletnich studiów zrobić wynalazek, który pod względem celowości i praktycznego zastosowania może wywołać przewrót w technice oświetlenia w miastach i mieszkań prywatnych.

Mianowicie p. Burczycki wynalazł wieczne światło, które doskonale nadaje się do sygnalizacji kolejowej, oświetlenia ulic, do reklam i oszczędza 90 pro-

cent dotychczas zużywanej elektryczności.

Doświadczenia, przeprowadzone z tym wynalazkiem, dały tak dobre wyniki, że magistrat Stanisławowa i dyrekcja kolejowa poczyniła już zamówienia na to najnowocześniejsze oświetlenie.

Pewien Amerykanin ofiarował za ten wynalazek trzy miliony złotych — jednakowoż p. Burczycki pragnie sam zająć się fabrykacją i zakładem w tym celu towarzystwo akcyjne.

DUCH ZAMORDOWANEGO WZYWA BORDERCE NA SĄD PRZED RABINEM

We wsi Szymanowie koło Antonówki na Wołyniu żyło dwóch kupców nierogacizny w wielkiej niezgodzie. Jeden z nich Szymon Boruchin kpił taką nienawiścią do swego konkurenta, że chciał go zgładzić ze świata. W tym też celu udał się on do sąsiedniej wsi i tam namówił jednego chłopca, aby zamordował jego konkurenta, kiedy przyjedzie do niego po towar, a zamian za to da mu 500 złotych.

Chłop zgodził się na to, ale tylko pozornie, bo gdy przyjechał do niego Kaczka, zniechęcony konkurent Boruchina, chłop wtajemniczył go we wszystko. Wtedy to Kaczka postanowił zemścić się. Poprosił chłopca aby powiedział Boru-

chinowi, że go zamordował i zakopał w polu, sam zaś pojechał do rabina w Antonówce i wszystko mu opowiedział. Rabin wezwał kartką do siebie Boruchina, pisząc, że Kaczka wzywa go na sąd.

Po kilku godzinach, pół żywy przyjechał do rabina Boruchin. Dowiedziałwszy się z ust rabina, że „duch zamordowanego Kaczki wzywa go na sąd, zaczął się trząść, nie mogąc wydobyć ze siebie jednego chociażby słowa. Nagle za drzwiami dał się słyszeć głos zamordowanego. Szymonie dlaczego kazałeś mnie zamordować?

Boruchin zatoczył się jak pijany i całym ciężarem swego ciała zwałił się na podłogę. Gdy doprowadzono go do przytom-

Zatracone bogactwa

(Dokończenie)

Mało wreszcie znanym jest wśród nas fachowy wyrób wina i innych napojów, jak naprz. miodów syonnych, pomarańczówki itp. Jeśli potrafią to robić wlości, jeśli potrafi p. Krzesimowski z Dorionu, — to dlaczego by nie mógł trzeci i czwarty. A przy dobrej koniunkturze daje to wcale dobry dochód.

Oczywiście ten spory ogół naszych kolonistów ma wyłącznie grzebać motyka zamiast spulchniać ziemię pługiem lub wymachiwać łosiem? Czyż zawsze mają być w rolnictwie na szarym końcu?

— Dobrze to tak prawie księdzu — powie mi na to niejednen z czytelników — ale gdzież my to znajdziemy zbyt na te kamienie i produkty, kto to kupi od nas? Koloniści pod Kurytybą naprz. prędzej i lepiej mogą spieniężyć swój towar, ale, którzy mieszkają nieco dalej, zwłaszcza „interlorze”, to i za bezcen nie mogą sprzedać swoich produktów. Do większych zaś miast dziesiątki km. lub nawet mil, tak, że przy obecnym stanie t. zw. „drog”, ani poczcihu marzyć nie można by tam się dostać.

— Racja najzupełniejsza — i ja wam w tem przynaję świętą prawdę. Oczywiście niema żadnego wyjścia, żadnej nadziei ni lekarstwa na te nasze bolączki?

Otóż, moim zdaniem, są widoki do polepszenia tych smutnych stosunków.

Wyczytałem, że przy Centralnym Związku Polaków zorganizował się specjalny oddział handlowy; i jeżeli C. Z. P. objąć ma zasięgiem swoim wszystkich Polaków tutejszych, to z pewnością także i tych w „interiorze” mieszkających. Wprawdzie niesfortunne poczynania różnego rodzaju spółek, banków i t. p. przedsięwzięciw spaliły się na panewce, — nie chcę atoli przepuszczać, by takiż koniec był pisany takiej organizacji, jaką jest C. Z. P. Czyż więc nie mógłby taki delegat z Wydziału Handlowego objechać kolonie, zbadać co produkują, udzielić cennych rad i wskazaówek, a co najważniejsza: postarać się o nawiązanie kontaktu z większemi firmami importowymi i eksportowymi? Jeśli mogą być instruktorzy oświatowi, mogą być i handlowi, co zapewne wyjdzie na większą korzyść pierwszych, gdyż od dobrobytu materialnego uzależniona jest kultura i postępowanie się C. Z. P. kolonja i jej potrzebami i niedomaganiami wiele przyczyni się do żywotności Związku, wyrobi doń zaufanie, podniesie jego autorytet i nasz ogólny dobrobyt.

Wiele mówi się ostatniemi czasami o Kółkach rolniczych i o eksporcie do Polski. Bardzo piękne pomysły, — ale któż to ma uskutecznić? Przecież kolonista nie powiezie swoich produktów do Polski bo ich nawet nieraz do najbliższej stacji ko-

ności, Boruchin nie był już so... ba. Straszny sąd urabina po... zbawił go zmysłów. W stanie... ciężkim odwieziono go do szpi... tala.

Z Brazylii

ILE PIENIĘDZY ZNAJDUJE SIĘ W OBIEGU

Statystyka sporządzona przez Kasę Amerykańską wykazuje, że obecnie znajduje się w obiegu 28.153.800 banknotów różnej wartości; ogólna wartość tych banknotów wynosi 2.543.225.807.000.

BEZROBOTNI.

Z Rio de Janeiro donoszą, że w ciągu miesiąca lipca, Narodowy Departament Zaludnienia skierował do intertoru za pracą 573 osób; w liczbie tej wchodziły: 84 rodziny z 322 członkami i 251 osób wolnego stanu.

JAPONCY KOLONIŚCI PRZYJEŻDZAJĄ DO PARÁ.

Na pokładzie okrętu „Rio de Janeiro Maru”, przybywa do Stanu Pará 70 emigrantów japońskich którzy osiedlą na terenach kolonizacyjnych Stanu Pará.

ZNIESIENIE ZAKAZU DYSPONOWANIA DOBRAMI PRZEZ POLITYKÓW UPADŁEGO RZĄDU.

Szef Tymczasowego Rządu Brazylii zawiesił dekret z dnia 27 stycznia 1931 który zabraniał niektórym politykom upadłego rządu dysponowania własnym majątkiem.

Rząd udzielił praw obywatelskich, między innymi, następującym osobom: p. Alta Szosia Tabaksman, rodem z Polski, Stanisławowi Soowald, rodem z Austrii i Annie Soowald z Rosji, a zamieszkującym obecnie w Rio, oraz Henrykowi Droicon urodzonemu w Rosji, a obecnie zamieszkałemu w Stanie Pernambuco.

Szef Tymczasowego Rządu wydał dekret amnestji dla tych wszystkich osób, które były zamieszczone w rozrachku w dniu 20 maja b. r. w Recife.

Do Rio de Janeiro przybył generały konsul litewski Dr. Kessakutis.

W Rio toczy się proces przeciw Luiz'owi Carlos Prestesowi oskarżonemu o dezercję.

Paraná

ŚWIĘTOKRADZCY WŁAMALI SIĘ DO KOŚCIOŁA W PALMEIRA

W miejscowości Palmeira jacyś bandyci w nocy włamali się boczną bramą do wnętrza parafialnego kościoła w Palmeirze.

Złoczyńcy skradli z ołtarzy dwa piękne srebrne krzyże, a następnie, w poszukiwaniu za przedmiotami cenniejszemi, usiłowali wyważyć drzwi do zakrystji.

Na szczęście mocne drzwi zakrystji wytrzymały napór bandytów i w ten sposób świętokradzka ręka nie zdołała skraść innych drogiej sprzętów kościelnych jak puszkę srebrną i złotego kielicha, które znajdowały się ukryte w szafie w zakrystji.

Policja uwięziła podejrzanych dwóch osobników i prowadzi śledztwo.

Ludność oburzona jest na zu chwałą zbrodnię świętokradzwa.

KURYTYBA

NOWY DOWÓDCA 5-GO OKRĘGU WOJSKOWEGO.

Ministerstwo Wojny przyjęło dymisję generała Pereiry de Vasconcellos ze stanowiska dowódcy 5-go Okręgu Wojskowego.

Na opróżnione stanowisko

O naiwnym bogaczu i niedobrej wróżce

P. Comola bogaty przemysłowiec z Lyonu podał skargę do sądu, że „wróżka” i jej współpracownicy, okradli go o 50 000 franków. Jakże to się stało?

Każdy zapewne przepuszcza, że zaozajony z rewolwerem w rękę bandyta, napadł na bogatego przechodnia i zażądał pieniędzy lub życia, podczas gdy „wróżka” badała stan ulicy. Wca le nie! P. Comola, przy całym swoim sprycie był bardzo naiwny. Wyczytałszy nazwisko znanej wróżki w gazecie, pojechał do Paryża i zapłaciwszy 80 franków poprosił by mu przepowiedziała przyszłość.

Wróżka wpadła w sen proroczy, w którym powtarzała ustawicznie:

— Pan Fichier... miliony, miliony, miliony, miliony!...

Widząc wstającą zapal naszego przemysłowca, sprowadziła do Paryża p. Fichiera, którego dobrze znała, i nastąpiło zapoznanie obu panów.

Jakże był rezultat? — Pan Comola wręczył p. Fichierowi 50 000 i dotychczas czekał aż ten mu je przerobi na miliony. Oczekał, lecz mu się znużdziło i zaskarżył wróżkę i jej wsołnika.

Jak to źle być naiwnym, gdy się inni na tem spostrzegają!

WRACAJ PRĘDKO — BO DZIECI PŁACZĄ.

Telefon z tamtego świata

Tajemniczy wypadek zdarzył się onegdaj w jednym z hotelów berlińskich.

Bohaterem tego wypadku jest Polak Jan Saborski, zamieszkały od szeregu lat w Londynie, gdzie jest kierownikiem pewnej wielkiej firmy eksportowej.

Saborski jest żonaty od lat piętnastu i posiada troje dzieci. W połowie ubiegłego miesiąca wyjechał on w pilnym interesie handlowym do Berlina, po zostawiając wszystkich członków swej rodziny w jaknajlepszym zdrowiu.

Saborski początkowo zajął do hotelu, w którym mieszkał zwykle, kiedy przyjeżdżał do Berlina. Adres tego hotelu znała dobrze jego rodzina.

Jednakże berlińscy znajomi namówili gościa z Londynu, aby przeniósł się do innego hotelu. Zajęty interesami Saborski, który zresztą miał w Berlinie zabawić tylko kilka dni, nie powiadomił rodziny o tej zmianie adresu.

W nocy z soboty na niedzielę już po godzinie 12 zadzwonił do pokoju Saborskiego telefon.

— Hallo! — zawołał Saborski.

— Wracaj prędko, bo dzieci płaczą, odezwał się w telefonie głos kobiety, który Saborski na-

tychmiast poznał. Był to niewątpliwie głos jego żony.

Zdumienie Saborskiego było bezgraniczne. „Nie wierzył prosto własnym uszom i sądził, że jest ofiarą jakiegoś przewróżenia. Utwierdził się tembardziej w tem przekonaniu, kiedy zapytany przez portjera hotelowy zaprzeczył, jakoby Londyn wzywał pana Saborskiego do telefonu.

W oznaczonym terminie kupiec odjechał do Londynu. Po przybyciu do domu dowiedział się z przerażeniem, iż żona jego nagłe zmarła i to właśnie w nocy z soboty na niedzielę po operacji ślepej kieszki.

Umierająca prosiła, aby telefonicznie powiadomić męża o tem co zaszło, prosząc o jaknajprzyszy powrót.

Tego ostatniego życzenia oho-rej nie można było spełnić, ponieważ hotel berliński, do którego zwrócono się telefonicznie, odpowiedział, że pan Saborski wyprowadził się nie podając swego nowego adresu.

W czasie, kiedy pan Saborski otrzymał ówo tajemnicze telefoniczne wezwanie, żona jego od godziny już nie żyła.

Słowa, które pan Saborski usłyszał, były wyrazem ostatniego gorącego życzenia zmarłej.

Ministerstwo Wojny zamianowało generała Maurício Cardoso, który w tych dniach przybywa do Kurytyby, by objąć dowództwo 5-go Okręgu Wojskowego.

WYBRYKI ULICZNIKÓW.

W środę wieczorem został potrzykroć przegrany prad elektryczny pogrążając całe miasto w ciemnościach i powodując przerwy w pracy.

Przerwania prądu następowały nie wskutek jakiego nieprzewidzianego wypadku, lecz z powodu ilościowych wybrków ulicznych wyrostków, którzy w okolicy Cajuuru począł się „bawić” przewodami elektrycznymi, rzucając na druty kawałkami drzewa. Nie rozważny postęp wyrostków nie tylko wyrządził krzywdę całemu miastu pozbawiając go światła, ale nadto mógł łatwo pozbyć życia ich samych, bo z siłą elektryczną nie można igrać.

Kompanja „Força e Luz” doniosła o wypadku do Głównej Policji, która przeprowadzi śledztwo w tej sprawie.

Rio Grande do Sul

ROZSZERZENIE SIECI KOLEJOWEJ.

Sekretarjat Robót Publicznych Stanu Rio Grande do Sul ogłosił konkurs na budowę nowych dróg kolejowych mających połączyć miejscowości Irahny z istniejącą linią kolejową z Passo Fundo, oraz przedłużenia istniejącej linii kolejowej

w stronę południa na 180 kilometrów długości, a następnie linii bocznych, pozwalających na kolonizowanie terenów przez które będzie przechodzić główna linja.

WCHODZI W PRAKTYKĘ NOWA PISOWNIA.

Interwentor Stanu Rio Grande do Sul biorąc pod uwagę rozporządzenie Sekretarza Spraw Wewnętrznych p. Siuwa'a Saldanha, polecił powziąć odpowiedzialność zarządzenia, ażeby we wszystkich urządach Stanu stosowano w pismach nową pisownię.

RZĄD WYPŁACA ZALEGŁY ŻÓLD

W Porto Alegre w głównym kwartelu 3-go Okręgu Wojskowego rząd wypłaca żołnierzom odbywającym służbę wojskową w czasie rewolucji, zaległy żóld, który wynosi 3.769.597\$271.

NOWY BISKUP W SANTA MARIA.

Ojciec Św. podniósł do godności biskupiej ks. prałata Antoniego Reia, dotychczasowego proboszcza w Porto Alegre. Nowemu Biskupowi Ojciec Św. powierzył diecezję Santa Maria.

Telegramy

— W Warszawie zmarł na udar serca minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Czerwiński.
— Na pograniczu polsko-nie-

mieckiem w okolicy Klebowa został zamordowany strażnik polski Nowakowski; o morderstwo podejrzany jest niejaki Meicher, niemieckiej narodowości.

— Marszałek Piłsudski, który ostatnio bawił na wakacjach w Pikiłiszkach, powrócił do Warszawy i objął urządowanie w Ministerstwie Wojny.

W Krakowie odbył się Międzynarodowy Zjazd Esperantów.

— Z Rzymu donoszą, że dyktator Włoch, Benito Mussolini złożył w najbliższych dniach wizytę Ojcu Św. Piusowi XI; w kołach politycznych wytworzyło się przekonanie, że wizyta ta położy koniec nieporozumieniu jakie istnieje między Watykanem a Kwirynałem.

— W Hiszpanji robotnicy ogłosili strajk.

— Rząd japoński skazał na opuszczenie terenu państwa japońskiego byłego chińskiego ministra p. Eugeniusza Chen.

— W Niemczech położenie finansowe państwa polepsza się.

Pogrzeb s. p. Marji z Waberskich Domańskiej

W ubiegłą środę, dnia 5-go b. m. odbył się pogrzeb s. p. Marji z Waberskich Domańskiej małżonki p. Józefa Domańskiego.

Nabożeństwo żałobne za pokoj duszy Zmarłej odprawił w kościele Św. Stanisława Ks. Alojzy Domański w asyście Ks. Wł. Kuli, proboszcza przy Katedrze, Ks. prob. St. Trzebiatowskiego, Ks. Sup. Górala, proboszcza z Abanches i Ks. red. Jana Pałki.

Podczas nabożeństwa Chór Polski pod kierownictwem p. Al. Rusieckiego wykonał pieśni żałobne.

Zwłoki s. p. Marji Domańskiej odprawił na cmentarz Ks. Wł. Kula, proboszcz katedralny.

Tak w nabożeństwie żałobnym jak i w pogrzebie s. p. Marji Domańskiej, poza bardzo liczną rodziną i krewnymi Zmarłej wzięło udział niezwykle wiele osób z Kurytyby a nawet z prowincji między innymi: Prefekt Miasta Kurytyby p. Joaquim Pereira de Macedo z rodziny, Dr. Grabzki, delegat Polloji, Fr. Lachowski, Fr. Szuber, W. Twardowski, S. Benradt, W. Michal, Dr. Dobrowolski, dalej Siostry Miłosierdzia z Abanches, Portiã i Araucaria, Siostry Rodziny Marji z Kurytyby i Campo Largo.

Na grobie Zmarłej złożono niezliczoną ilość wieńców żałobnych.

SPROSTOWANIE.

W kilkudziesięciu początkowych egzemplarzach ostatniego numeru „Ludu” (N. 66) pod artykułem p. t. „Uwagi na oświe” został zamieszczony mylny podpis; zamiast „Fr. ma być J. F.” za pomyłkę drukarską przepraszamy Szaa. Autora artykułu.

POSZUKIWANE

są następujące osoby:
1) Marianna Glinka, córka Michała i Kunegundy, która wyjechała do Brazylii w roku 1911 ze swym szwagrem Janem Litwiczukiem i ostatnio przybywała w Iraty — Paraná.
2) Antoni Piętrała, syn Walentego i Marianny, 68 lat, wyjechał z Polski w roku 1895 i osiadł w Paranie.
3) Genowefa, Joanna, Regina, Agata i Paulina Frost, dzieci Józefa i Katarzyny Prostów, którzy przed 50 laty wyjechali do Brazylii.
4) Antoni Suferski, syn Jana i Franciszki, ze wsi Urochodów, wyjechał w roku 1929 do Parany i pracował ostatnio w Antonio Rebouças — Bom Retiro, km. 28.
Poszukiwani lub ktoby wiedzieli o ich miejscu pobytu zechce skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.
Konsulat R. P.
Jan Wiktor Król Sekretarz.

czytelniku! Poradź sąsiadowi ażeby zamówił sobie „Lud”.

OBCHÓD „CUDU NAD WISŁĄ” W SANTA CANDIDA

Towarzystwo Ogólnej Ludowej imienia Św. Wojciecha na kolonji Św. Kandydy urządziła dnia 16-go b. m. obchód rocznicy zwycięstwa nad Bolszewikami „Cudu nad Wisłą” na który mamy zaszczyt zaprosić Szaa, Towarzystwa polskie i zyczliwych Panów Rodaków. Komitet.

„Oświata”

CURITYBA — Caixa Postal 155

Poleca swoim członkom nowe nadeszłe książki:

- K. Makuzynski i. Bezgrzeszne lata, ozdobił oprawna 300000
- G. Hauptmann: Głupiec, powieść 180000
- G. Deladda: Tęsknoty, 160000
- R. Sabatini: Sokół Morski, pow. 170000
- W. Hieronimowski: Dalai Lama, powieść 160000
- P. L. Ermitte: Jak zahłamał moje dziecko, powieść współczesna 80000
- M. Twain: Przygody Toma Sawyer, powieść ilustrowana 130000
- Z. Zaniewicz: Zielone Mięko, z przetyd w puszczy brazylijskiej 70000
- W. Dąbrowski: Panienka z Połsła, powieść 60000

Książki dla młodzieży:

- K. Rosinkiewicz: Fatalna Trzynastka, powieść harcerska, opr. 90000
- K. Rosinkiewicz: Rogaty djabeł i jego bajki, opr. 100000
- M. Reuttówna: Lala! Panienka 70000
- I. Mrozowicka: Koledzy, opr. 70000
- Baylor: Dzielna trójka, opr. 100000
- Niezbawnik: Przez śniegi i po-żogę, przyg. dzieci polskich opr. 50000
- Przyborowski: Młodogwardziści, oprawna 80000

Książki dla dzieci ślicznie ilustrowane:

- Mirandola: Każdy byłby rad kupić oły świat 140000
- Co dacie robili 180000
- Awantura piernikowa 130000
- Pokrzywnicka: Moja zabawki 180000
- Wyrobek: O rozstrzpanej Wini i Józia Psotniku.

„MAŻ Z GRZECZNOŚCI W MARECHAL MALLET”

Koło Amatorów Sceny im. Aleksandra Fredry wystawia w dniu 16-go sierpnia [w niedzielę] punktalnie o 8-jej godzinie wieczorem na scenie w lokalu T-wa „Ogniw” bardzo komijną i wesołą sztukę w trzech aktach „Maż z Grzeczności” Abramowicza, na który zaprasza szeroki ogół Rodaków miejscowych i z okolicy.
Po przedstawieniu Zabawa Taieczna.

Szanowni Rolnicy!

Używajcie na waszych ziemiach nawozów sztucznych. Jesteś kto z was jeszcze nie próbował Nawozów Sztucznych z firmy „Boutin”, niechże ożemprzejdź ich próby a przekonasz się że tylko nawozy sztuczne powinieli używać na swojej roli. Według wielu doświadczonych rolników nawóz sztuczny „Mieszanka Boutin” uznany jest za znakomity. Posadzono 12 kg. ziemiaków na 500 m. kw. nawożoną nawozem sztucznym „Mieszanka Boutin” a zebrano 322 kg. Gdy zaś posadzono 12 kg. ziemiaków na ziemi nie nawożonej zebrano tylko 62 kg.

A więc widzimy tu różnicę zbioru. Bonania Fosfat, Saletra Chlijska, Maczka z kości marki „Paraná” też dają dotychczas bardzo dobre wyniki.
Fabryka Nawozów Paraná ALBANO BOUTIN e Cia
Rua Boulevard Capanema nr. 155
Curityba Telefon 226 — caixa p. 382 — Curityba.

Sanguel! Sanguel! Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedynie lekarstwo, które po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Dzieła ono:

- 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usunwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potasu w pewnej części ciała. Kalcjum rozpuszcza potas Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka. Sanguenol jest to wynalazek naukowy. Powyżej wymienione szeregowały są opinia wydana przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro. Do nabycia w całej Brazylii.

ROLNICY!

Chcecie siać?

TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ Sztucznymi Nawozami.

Nie używajcie jakichkolwiek nawozów. Powinności kupować NAWOZY SZTUCZNE w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście

ARMAZEM ROQUE

ROCHA PIEKARZA i TOMASZA KUBISA

Praga Coronel Eneas Nr. 30

róg Rua SAO FRANCISCO 57 obok Egreja da Ordem.

Firma ta posiada dobre NAWOZY SZTUCZNE, gdyż jak Rolnicy doznają, dają nawozy te w zeszłym roku bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je używać na swojej roli a z pewnością będzie zadowolony.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba - Praga Tiradentes 37 - Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie. **MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

CASA IDEAL

Rua José Bonifácio 51 - caixa p. 209

Filial:

Rua 15 de Novembro 107.



Zawładamy naszą Szan. Klientelę, że posiadamy ogromny wybór w bucikach damskich, męskich i dziecięcych, które to buciki są modne najlepszej jakości, sprzedajemy je po cenach bardzo niskich. Nie obawiamy się konkurentów.

FILIALE: Ponta Grossa, Joinville e Blumenau.

Kupuje się KASZĘ w każdej ilości. Płaci się po 5000 za kwartę.

CASA NEW YORK

Praga Generoso Marques N. 52 - Curitiba

Baczność!

Wszystko po cenach niższych. Książki do nabożeństwa - wielki wybór, tu dopiero nadszedł z Europy! - Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. Fabryka peżetek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP. Rua Barão do Serro Azul 66-22 CURITYBA - Paraná

Apteka Tell

DROGARIA

Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicella Tell wróg robaków i glist. Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermente Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

SPRZEDA SIĘ PLACE ogrodzone w różnej okolicy w miejscowości Juveve obok Country Club i Villa dos Funcionarios. Światło, woda, kanalizacja, tramwaj na miejscu. Informacji udziela się przy Rua 13 de Maio 108

Escola Pratica de Comercio

Matriz: Rua 1-ro de Março 162, Naprzeciw Banco Pelotense Curitiba.

Kurs: Buchalterja - Contador - Korespondencja - Daktlografja, Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA

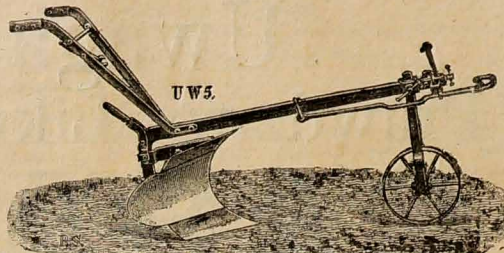
Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curitiba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty, lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Poszukują p. Alfonsa Hauer Ktokolwiek wiedziałby o adresie wymienionego niech jaknajwcześniej

A. R. - Hotel Röhrlig Rua São Francisco - Curitiba.



PLUGI JAK WSZELKIE NARZĘDZIA ROLNICZE SPRZEDAJE PO GENACH BARDZO DOGODNYCH.

CASA METAL, José Hauer Junior

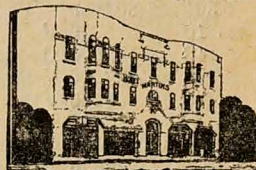
CURITYBA - Rua 15 de Novembro 220 Caixa postal 140



leczy reumatyzm, bóle pierśiowe, bóle zębów, uszu, nerwicy, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zazywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.



POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga

RUA RIACHUELO N. 114

CURITYBA - Paraná

Naprzeciw Pałacu Muniyopalnego róg Praça Dr. Gen. Marques

Caixa Postal 468 - Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna. - Urządzenie wspaniałe w nowym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. - Ceny przystępne.

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane Farby BAYER

CARLOS LUHM - Rua Riachuelo 161 - CURITYBA

pan uwagę na sprawę Müllera - mówił prokurator dalej. - Należałoby oczekiwać, że działalność detektywa równie dzielnego jak sławnego, nie pozostanie bezskuteczną. Dla tego też bardzo jestem zdziwiony, że niemasz pan nam nie do doniesienia. Daleki jestem od myśli robbienia panu zarzutu, do czego nawet nie miałbym prawa; chobałbym tylko przypomnieć panu, że jeśli choć odrobinię rozjaśnisz sprawę, będzie to miało dobry, albo jeśli obciążysz ją, zły skutek dla podsądnego.

Wszystkich oczy zwróciły się na detektywa, który odparł spokojnie i poważnie:

- Nie mówiłem dotąd, bo nie mogłem donieść nic pewnego. Ma się rozumieć, oddawałem się z zapalem i bezustanku rozproszenia ciemności, które otaczają tę straszliwą sprawę. Rezultat moich trudów da się zawrzeć w paru słowach. A zresztą oddałem materiał do rozporządzenia panu obrońcy.

Zatrzymał się i spojrział na obrońcę. Odpowiedź Habichta porzuciła nietylko Müllera, ale i Konrada.

- O co odłoży detektyw? - zapytywał w duszy obywatel.

W oczach Müllera zabłyśnię nadzieja, a serce Konrada ścisnęło się trwożnie.

- Niech więc pan mówi! - rzekł prokurator niecierpliwie. - Niech pan się podzieli z nami rezultatem swych badań!

- A więc - odparł Habicht z naciskiem - zdobyłem pewność, że Müller nie jest winny śmierci swej żony!

- Niech cię Bóg nagrodił, dzielny człowieku! - wyszeptał Müller, a obecni szemradł pozeję.

- Na ozem opierasz pan swe przekonanie? - spytał prokurator - czym dowiedziesz pan słów swoich?

- Gdybym miał dowody, dawnobym je już przedstawił. Wiem, że doniesienia moje nie mają wartości dla sądu, to też wstrzymałem się z nimi dotychczas.

- Masz pan zatem tylko podejrzenia?

- Niewiele więcej przynajmniej. Prokurator ruszył ramionami zniechęcony.

Z ławy podsądnych uleciało bolesne westchnienie.

To Müller zgarbiony, zbolały, ułrył twarz w rękach, a po przez palce sływały mu łzy gorzkie, tzy rozczarowania i rozpacz.

Jeżeli ten człowiek będzie musiał przyznać, że pomimo trudów i poświęceń do niczego nie doszedł, to jakimże sposobem można będzie dowleść jego niewinności?

- Byłem we mlynie, na miejscu zbrodni - ciągnął Habicht - jako zwykły kramarz; i według form wydałem tego człowieka, którego uważałem za prawdziwego mordercę. Postępowanie jego upewniło mnie, że się nie mylę, chociaż on sam nie zdradził się w rozmowie!

Głuchy, niezrozumiały dźwięk przerwał detektywowi i wszyscy spojrzeli na Konrada, któremu mimowoli wyrwał się okrzyk.

Patrzył na Habichta ostupałym, przerażonym wzrokiem.

- Uważa pan młynarza Konrada za winnego? - spytał prokurator.

- Tak.

- Niech nam pan opiszcie to zajście we mlynie, które skłoniło pana do takiego wniosku.

Habicht opowiedział szczerze o swoim spotkaniu z Konradem w oberży, a potem scenę, która rozegrała się między nimi we mlynie.

Zeznanie jego zrobiło silne wrażenie.

Choć utkwilo w niem nic określi-

- Oczego? - zawołał Jarke zirytowany. Zabrad ją ze sobą!

- Hm! Muszę wiedzieć, czy pan masz prawo do tego.

- Naturalnie, że mam! Jestem lekarzem obłąkanych i posiadam w mieście, o cztery mile zjad, zakład. Kobiety te są moimi pacjentkami, uciekły mi dziś rano! Spodziewam się, że pan nie będziez mi stawiał przeszkód.

Dora zatrzęsało przerażenie i złość zarazem.

Jak ten lotr podle kłamał!

Piętnował je mianem warjatek, które miał prawo zabrad!

Z jakąż rozkoszą wpadłaby do nich i zdemaskowała lotra.

Opamiętała się jednak.

Gospodarz, który nie bardzo i tak wierzył, nie wzięby pewnie i teraz ich strony!

- Czy to prawda? To są dwie obłąkane? - mówił dalej gospodarz zdziwiony.

- Tak, tak jest! - potwierdził Jarke. Dziwię się, że pan nie zauważył tego odrazu z ich rozmowy. Młodsza podaje się za wielką damę, za hrabinię, która już dawno umarła. A drags, niebezpieczniejsza, upiera się przy tem, że jest jej służącą. W rzeczywistości są to istoty godne pożałowania ze średniego stanu, i od lat wielu już przebywają w moim zakładzie, jako nieuleczalne.

- Aha! rozemśmiał się gospodarz porozumiewajaco. Hrabina? Prawda, stara gadała mi dziś wieczorem coś w tym rodzaju!

- Opowiadała panu pewnie wzruszając historję, - powiedział Jarke, śmiejąc się szyderczo - o morderstwie, o starym zamku i tak dalej.

- Tak, tak, rzeczywiście! Naturalnie, nie uwierzyłem ani jednemu słowu. A teraz widzę, jak rzeczy stoją! - zawołał gospodarz przekonywany.

- Już próbowały uciekad! - ciągnął Jarke wesoło, bo mu się udał podstęp. Wtedy mogłem zapobiedz ucieczce w sam czas. Bad jestem bardzo, że udało mi się złapać je u pana. Gdzież je pan pomieścił?

- Tam, w mojem mieszkaniu.

- Tak - no to muszę zaraz iść do nich!

Z temi słowami Jarke zwrócił się ku drzwiom.

Dora, która stała jeszcze przy

drzwiach jak skamieniała, spojrziała mu prosto w twarz.

W oczach jego palił się okrutny tryumf, z rysów wyszerała zwierzęca dzikość.

Ale gospodarz zastąpił mu drogę:

- Niech pan je dzisiaj zostawi w spokoju - powiedział stanowczym głosem. Śpij oddawna. Nie chodź mi do domu hałasować po noc. Dosyć będzie na to czasu jutro rano. Dajś przecież nie możesz pan wrazać z niemi do miasta.

- Naprawdę śpij? - zapytał Jarke z niedowierzaniem, bardzo niechętnie wyrzekając się swego zamiaru.

- Naturalnie! Z nastaniem zmierzchu udają się na spoczynek, bo, o ile mi się zdawało, były śmiertelnie zmęczone. Nie mają światła u siebie.

- O! jeżeli o to chodzi - powiedział Jarke z okrytym usmiechem - nie uwierzy pan, jak warjatyki są przebiegłe. Boję się, że uciekną mi w noc, jeżeli nie przedsięwzięm zapobiegawczych środków.

- Ach, oż! snown!

- O, jeżeli zauważyły moje przybycie, to uciekną napewno!

- Skądżeby wiedziały, kiedy śpij oddawna!

Jarke pokłwał z powątpiewaniem kudłatą głową i spojrzął z niepokojem na drzwi.

- Chobałbym się choćby przekonać, czy naprawdę tak mocno śpij! - powiedział po chwili namysłu.

- Niech się pan o to nie troszczy! - odparł niechętnie gospodarz. Kobiety są pewne, masz je pan w ręku. Oczegoż pan chce jeszcze? Nie mogą wyjść z domu, bo drzwi pozaryglowane.

- I drzwi tego pokoju, w którym śpij? - badał Jarke.

- No, i te mogę zamknąć dla pańskiego spokoju - zaśmiał się gospodarz drwiąco. Zresztą musi pan być cierpliwym aż do jutra.

- Czy mogę zostać na noc w tym pokoju?

- Wszystko mi jedno. Nie wiedziałbym też nawet, gdzie pana pomieścić. Ale jakże pan tu będzie spał?

- O, będę osuwał! - odparł Jarke.

- Dobrze, jak pan sobie chce.

Dora, zauważywszy, że rozmowa ma się ku końcowi, przemknęła się bez zalesztu z powrotem do ciemnego pokoju. Wstała się do niego przez uchyl-

Uwaga! Jedyna okazja

Prawdziwa Likwidacja w tym miesiącu w składzie

CASA COLOMBO

Z POWODU PRZENIESIENIA SKŁADU Z PALACIO RIACHUELO Nr. 191, DO INNEGO LOKALU LECZ PRZY TEJ SAMEJ ULICY TYLKO FOD NR. 110 W GMACHU HOTEL MARTINS OBOK SKŁADU CASA MUGIATTI, POSTANOWIŁA FIRMA **CASA COLOMBO** DAĆ OGROMNĄ ZNIŻKĘ 50 PROC. NA SWOICH TOWARACH. **NIE JEST TO REKLAMA** LECZ OCZYWISTA ZNIŻKA CEN.

Proszę odwiedzić skład **CASA COLOMBO** i przekonać się.

Kashás fantaz. na suknie	z 7\$ za 4\$000	Jedwab Cordone	z 7\$000	Szkarpetki jedwab. 1-ej jakości	z 5\$ za 3\$500
Kashás wełniane gładki	z 22\$ za 15\$000	Krepa Georgette francuska	z 22\$ za 15\$000	szkockie	z 3\$ za 2\$000
Kashás wełniane na płaszcz	z 28\$ za 20\$000	Gorgorão jedwabne 1-szej jak.	z 8\$ za 5\$000	jedwabne dla dzieci	z 2\$ za 1\$000
Kashás fantazyjne na płaszcz	z 20\$ za 12\$000	Briał alpaka, 1-ej jak. angielskie	z 8\$ za 5\$000	szkockie dla dzieci	z 2\$ za 1\$000
Aksamit „estampado”	z 10\$ za 6\$000	” ” ciemny	z 5\$ za 3\$000	Koszule z trykoliny 1-ej jak.	z 14\$ za 8 000
Kaszmir najlepszy na płaszcz	z 16\$ za 9\$000	” ” gładki	z 5\$ za 3\$000	Półkoszulki męskie 1 ej jak.	z 6 za 3 500
Kaszmir szer. 140 cm.	z 9\$ za 5\$000	” ” koki prawdzi.	z 9\$ za 5\$000	Kalesony męskie	z 7 za 4 000
Kaszmir angielski	z 50\$ za 30\$000	” ” ciemny fantaz.	z 4\$ za 2\$500	Koszule wełn. męskie i damskie	z 22 za 10 000
Morim „Ave Maria” prawdzi. 20 Yard	20\$000	” do pracy	z 3\$ za 2\$000	Chusteczki Pyramide tuzin	z 30 za 20.000
Morim Don Pedro 20 Yard	25\$000	” cordone tussor	z 7\$ za 4\$000	Chusteczki białe lniane tuzin	z 20 za 14 000
Morim 2 Tigres 20 Yard	26\$000	” biały lniany	z 10\$ za 6\$000	Kolnierzyki „Piccadilli” różnych rozmi.	2 500
Morim podwójny 1-szej jakości	z 50\$ za 30\$000	” w kratki	z 4\$ za 2\$000	Mydełka „Agua Colonia”, „Derly” pudełko	3.000
Płótno bawełn. podw. 2 m. szer. szt. 10 m.	32\$000	Voile w desenie, wybór	z 7\$ za 5\$000	Obrusy różnego rozmiaru i różnej cenie	od 20.000
Płótno Indio, prawdziwe	z 14\$ za 10\$000	Georgette szwajc. prawdziwe	z 10\$ za 7\$500	Story różnych kolorów w desenie	od 20.000
Płótno białe, dobre, szt.	z 12\$ za 8\$000	Voile jedwabny, szwajcarski	z 5\$ za 3\$000	Prześcieradła bar. dobre Mattarazzo z 22 za	15.000
Kretone półlniane 2,20 szer.	z 7\$ za 4\$700	Voile szwajc. gład. różnych kol.	z 6\$ za 4\$000	Koldry wełn. sierści wielbłąda podw. z 50 za	35.000
Kretone lniane szer. „Principe de Gales	3\$500	Krepa szwajc. gwarantowana	z 5\$ za 2\$500	Koldry wełn. z sierści wielbłąda pol. z 40 za	25.000
Luzinne kol. małe, bardzo dobry z 1\$800 za	1\$400	Kreton na firanki	z 4\$ za 2\$500	Koldry bawełniane podwójne	z 12 za 7 500
Messaline 1-szej jak. szerokie	2\$600	Trykolina w kratki na koszule	z 4\$ za 2\$500	Puder „Lady” pudełko	2.500
Elaminę szwajcarskie, 1 metr	z 5\$ za 2\$500	Trykolina jedwabna na pijam	z 9\$ za 7\$000	Puder „Cheramy” francuski	2.500
Alpaka jedwabna	z 7\$ za 4\$500	Trykolina jedwabna na suknie	z 12\$ za 8\$000	Puder „Flor dos Campos”	2.000
Płótno na stół	z 2\$500 za 1\$600	Trykolina gładka 1-ej jakości	z 5\$ za 3\$000	Pasta „Kolinof” pudełko	3 500
Płótno białe lniane	z 6\$ za 3\$500	Trykolina na kalesony, mocne	z 3\$ za 1\$800	Ręczniki od	1 000
Elaminę fantazyjne	z 2\$ za 1\$200	Płótno Belgijskie, różn. kol.	z 8\$ za 5\$000	Ręczniki do kąpielii różnego rozmiaru	od 6.000
Panamá 1 szej jak. różn. kol.	z 1\$800 za 1\$300	Fular	z 9\$ za 7\$000	„Fió” wełny jedw. do ślubu	od 10.000
Płótno lniane, imitacja	z 1\$500 za 1\$000	Satyńa Macau, róż. kol.	z 14\$ za 9\$000	Wianki różne	od 3.000
Płótno w kratki wprost z fabryki	z 1\$800 za 1\$100	Ponczochy jedwabne 1-ej jakości	z 5\$ za 2\$500	Kapelusze dla mężczyzn i chłopców	od 8.000
Opale szwajc. różn. kolor.	2\$000	” z prawdzi. jed. 1-ej jak.	z 18\$ za 10\$000	Parasole męskie i damskie	od 9.000
Opalina jedwabna	z 6\$500 za 4\$500	” szkockie	z 3\$ za 2\$000	Garnitur stołowy serweta i serwetki	18.000
Krepa Changay Lingerie	z 9\$ za 6\$000	” bawełniane	1\$000	Płaszcz z kasmiru	40.000

OPRÓCZ PODANYCH MATERJAŁÓW MAMY DUŻO INNYCH NA SKŁADZIE PO CENACH NIESŁYCHANIE NISKICH.

NIE ZAPOMINAJCIE! JEST TO W SKŁADZIE **CASA COLOMBO**

Rua Riachuelo nr. 110 W GMACHU HOTEL MARTINS NA DOLE, OBOK SKŁADU OBUWIA MUGGIATTI.

— 342 —

— 343 —

lone drzwi, zamknęła je cichutko i zasunęła rygiel.

Bedwie zdążyła zrobić to, kiedy gospodarz wyszedł do sieni.

W towarzystwie Jarkego zbliżył się do drzwi, za którymi stała piastunka z bijącym sercem, i posłuchawszy chwilę, przekreślił klucz w zamku.

— Spis, cicho tam zupełnie! — usłyszała piastunka, jak szeptał do Jarkego.

— Niech mi pan zostawi klucz! — powiedział raptem Jarke.

— Na co? — brzmiała ostra, pełna nieufności, odpowiedź. Nie chęłabym, żeby pana skusiło wejść jeszcze nocą do kobiet.

— Ach, nie myślę wcale o tym! Ale obiedwie są chore. Mogłoby im się co przytrafić w noc, a wtedy mógłbym poprosić im z pomocą.

— Jeżeli coś podobnego się zdarzy, proszę mnie obudzić — odparł krótko gospodarz. — Dobranoc.

Dora usłyszała jak odchodził.

Poszedł w głąb domu, przypuszczalnie do pokoju, położonego od podwórza.

Jarke stał jeszcze chwilę w sieni i Dora słyszała po przez drzwi w ciszy nocej ciężki oddech jego.

— Do kogo? — syknął przez zasłonięte zęby. — Nie mam cierpliwości czekać do jutra. Wytamle drzwi i bastaj!

Ale namyślił się widocznie, bo zaklął tylko gwałtownie i wrócił do izby.

Nogi trzęsły się pod Dorą, ledwie mogła ustać.

Przysunęła się do sofy, stojącej w głębi ciemnego pokoju, na której Melanja siedziała nieruchomo.

— To Jarke, prawda, Doro? — szepnęła, podczas kiedy Dora, osunęła się bezsilnie obok niej.

— Tak, on, jesteśmy zgubione! — jęknęła Dora cicho i zatamowała ręce w bezsilnej rozpacz.

— O, mój Boże, jak się wyratujemy? — Szlochając, rzuciła się na szyję piastunki, jakby szukając w niej opieki.

Rozpacz pani pobudziła energię Dory.

Odepchnęła od siebie gwałtem trwożę i zaczęła pocieszać Melanję, choć sama straciła już prawie nadzieję ratunku.

Opowiedziała jej szepcąc rozmowę, podłuchaną u drzwi sąsiedniej izby.

— Ten lotr jest chytry, potrafił też

oszukać i zupełnie przekonać gospodarza, — mówiła dalej. — Gospodarz uważa nas teraz za pacjentki Jarkego, a tego za lekarza obłąkanych. Nie mamy się co spodziewać opieki od gospodarza i pomocy, gdybyśmy chcieli opierać się jutro Jarkemu.

— Boże wszechmogący! Damy się więc powlec temu potworowi, jak bezbronne ofiary? — jęknęła Melanja. — Wolę nawet próbować uciec, choćby nam się nie udało!

— Mamy czas do jutra rana! — szepnęła Dora. — Przed świtem nie będzie śmiał Jarke nie przedsebrać. Nie może nawet, bo gospodarz ma klucz od naszego pokoju.

— Ach! — westchnęła Melanja bezradnie. — Ma klucz! Nie możemy się więc wymknąć niktyle z domu, ale i z pokoju. O, oni uniemożliwili nam ucieczkę.

— Niezależnie, niech pani nie rozpacz, najdroższa pani hrabino! Nie będziemy mogli przez drzwi, to mam inny sposób ucieczki!

— Jaki, Doro?

— Przez okno!

— O! — zawołała Melanja, ożywiona nową nadzieją. — Że też mi ta myśl nie przyszła do głowy! Naturalnie, Doro, droga łatwa, bo okno bardzo nie wysokie nad ziemią. Chodź, nie traćmy ani chwili! Zerwała się i podbiegła do okna, chcąc je otworzyć.

Ale Dora łagodnie odciągnęła ją w tył.

— Poczekajmy jeszcze! — nalegała. — Jarke czuwa w izbie sąsiedniej. Może niedługo uda się na spacer, a wtedy będziemy pewniejsze. Kłusa i wózek zostawimy, i będziemy musiały iść dalej piechotą. Byłoby za bardzo niebezpiecznie wyprowadzać konia ze stajni i zaprzęgać go. Jarke mógłby to zauważyć.

Melanja usiadła z trochę niechęcią kolo niańki i, szepcąc, układały w dalszym ciągu plan ucieczki.

W ciszy, nocej słyszały wyraźnie ciężkie stąpanie swego śmiertelnego wroga, chodzącego ciagle po sąsiedniej izbie.

Jeżeli Jarke będzie czuwał całą noc, jakto było jego zamiarem, to nieszkodliwe kobiety mogły się spodziewać, że pomimo wszelkiej ostrożności, zauważą, ioh ucieczkę, a wtedy byłoby bez ratunku zgubione

ROZDZIAŁ LXX.

Wyrok.

Głuchy gwar unosił się nad nabiałą salą sądu przysięgłych.

Tum ściśniony stał na galerjach głowa przy głowie, podbudzony gorączkowo, silnieł jeszcze niż wczoraj, w pierwszym dniu rozpraw.

Nagle nastało milczenie.

Müller i Günther zajęli miejsce na ławie oskarżonych.

Prezes zadzwonił i powstał z miną uroczystą.

— Chcę przypomnieć panom przysięgłym raz jeszcze to, co wczoraj mówiłem, zagajając posiedzenie — mówił. Dziś zmuszeni będziecie ostatecznie rozwiązać kwestję winy obydwóch podsądnych, a zwłaszcza Müllera, a tem samem rozstrzygnąć o ich losie.

Co do Günthera, wyrok powinien już zapasć. W sprawie zaś Müllera mam tyle do zauważenia:

Różnorodne zeznania świadków stanowią silne pro i contra, co wywołało niejaki zamęt.

Zachodził potrzeba przeczytania raz jeszcze wciągniętych do protokołu zeznań głównych świadków, abyśmy przed zaczęciem dalszych rozpraw wytworzyć sobie mogli jasne o rzeczy pojęcie. Szczególnie zafrasowały nas sprzeczne zeznania dziecka. Z panem prokuratorem utrzymuję, że nie mają one wartości. Panowie doktorzy badali stan jego umysłu i zawyrokowali, że tenże został bardzo wstrząśnięty skutkiem strasznej sceny, przy której dziecko było obecne.

Nie może on sobie przypomnieć z należytą jasnością i dokładnością obserwowanych wydarzeń i wyraźnie płacze najważniejsze wypadki.

Zostawiam panom przysięgłym rozstrzygnięcie czy dalsze posłuchanie dziecka potrzebne jest, czy nie.

Ledwie prezes skończył i zdążył usiąść, gdy głos zabrał prokurator:

— Opinia panów lekarzy miała być rozstrzygająca. Myślę, że rzekniemy się dalszego przesłuchiwania ohtopca.

— Chciałbym się stanowczo zastrzedz przeciw temu wprost samowolnemu postępowaniu! — zaprotestował ostro obrońca Müllera. — Nie chcę bynajmniej przyznać się do opinii panów lekarzy, lecz zdaje mi się, że właśnie najwięcej stanowczy tu ważne zeznania dziecka. Choćby nawet mógł jego być wstrząśnięty, pamięć nie nie ucierpiała. Oświadczam się za dalszem badaniem dziecka!

— Sądziłbym, że moglibyśmy się zadowolić tem, co dotąd zeznało — odparł prokurator, patrając na obrońcę prawie nieprzytomnie i złościwie. — Usłyszmy powtórzenie rzeczy znanych, albo też dowiemy się nowych sprzeczności, które tylko oprowadzą większy zamęt!

Sędziowie przystali i tym sposobem odrzucono ostatecznie wnioski obrońcy.

Tenże zacisnął usta w młozącym gniewie i posłał Müllerowi listosns, współpracujące spojrzenie.

Podprokurator ujął podany mu przez pisarza zwój akt i począł odczytywać dokładnie zeznania Konrada, służby jego i Elżni.

Powstał prokurator.

Cisza grobowa.

Każdy wstrzymuje oddech w oczekiwaniu tego, co on powie.

— Wprzód, nim głos oddam panom obrońcom, chciałbym zadać parę pytań komisarzowi kryminalnemu, Habichtowi — rzekł.

Detektyw powstał i zbliżył się do stołu sędziów ze słowami:

— Jestem do usług.

— Od dawnego czasu zwraca